ROK IX

OREDOWNIK.

Nr. 33.

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Gabryela arch.
Jutro: Józefa Obl. P. M.

Poznań, Wtorek 18 Marca 1879.

Wschód słońca 6.11, zach. 6.7.
Długość dnia 11 god. 57 min.

Poznań, 17. marca.

— * **Zmiana Regulaminu wyborczego.** Przeciw naszemu żądaniu, aby Regulamin zmieniono, stanęły frontem wszystkie pisma codzienne, tylko „Kuryer" stanowi w pewnym względzie wyjątek. Atoli ani jedno pismo nie zadało sobie trudu, żeby wykazać niesłuszność naszych wywodów. W artykułach wszystkich tych pism śladu nie ma, żeby który z panów redaktorów przysiadł choćby na godzinkę fałdów, przeczytał sobie Regulamin i zastanowił się: czy odpowiada dzisiejszym potrzebom. Tak „Dziennik", jak „Goniec", jak „Gazeta Tor." piszą z „natchnienia", omijają nasze wywody, rzecz samą, zgodne są tylko w potępieniu „Orędownika", że rozbija jedność i budzi niechęć do szlachty.

Przypuściwszy, że nie wszystko, ale coś jest przecie słusznego w naszem żądaniu, to niepodobieństwem jest wyprowadzić to przed sąd szerszych kół opinii publicznej, bo pisma nasze jeżeli nie krzykiem to milczeniem, to ubiją. Możnaby zwątpić, gdybyśmy podobnych doświadczeń już nie przechodzili. Przed siedmiu laty z wiecami działo się tak samo, było nawet gorzej, a jednak wiece znalazły prawie ogólne uznanie. Miejmy nadzieję, że i z zmianą Regulaminu, która to sprawa z wiecami jest tak ściśle spokrewnioną, będzie tak samo. Pisma przeciwne temu mogą tę sprawę w tym roku podciąć, mogą ją na dłuższy czas odsunąć, ale jej nie ubiją, bo za nią przemawia prawda potrzeby.

Nie pojmujemy, dla czego pisma codzienne z tak uporczywą niechęcią występują przeciw zmianie Regulaminu, przecież to u nas nie jest nic nowego. Już przed 12 laty, bo około 1867 r. z kół inteligencyi wyszło żądanie za zmianą Regulaminu i to w tym samym kierunku, w którym my dziś sobie tego życzymy. W r. 1873 postawiliśmy po raz pierwszy w piśmie naszem wniosek o zmianę, który delegat poznański przedłożył zebraniu delegatów. Z powodu tego przyszło w r. 1876 do obrad na osobnem zebraniu delegatów i każdy przyznać musi, że wówczas poczynione zmiany w Regulaminie odnosiły się tylko co do formy, ale nie co do zasad i rzecz sama została po staremu.

Podnosimy rzecz tę dziś na nowo i mniemamy, że ją podnosimy w samą porę. „Kuryer" jest wprawdzie przeciwnego zdania i powiada, że teraz — „przed wyborami" — nie ma czasu do tego. Ale „Kuryer" równocześnie boleje, że Komitet Centralny wezwał powiaty do stawiania kandydatów, kiedy jeszcze sejm nie zamknięty, że do wyborów mamy co najmniej siedm miesięcy, że do tego czasu lud zapomni o wyborach! Tak jest, ale takie mamy prawo, taki Regulamin, że jak w ciągu następnych trzech tygodni uwiniemy się z ułożeniem list kandydatów, to tem samem cała agitacya polityczna będzie uśmierconą! Niechaj nam nikt znowu nie zarzuca, że rozbijamy Komitet Centralny, bo cóż mamy robić przez te sześć miesięcy, jeżeli nie siedzieć bezczynnie i czekać na zebranie delegatów!

Otóż, zdaniem naszem, w ciągu tych sześciu miesięcy dość można wynaleść czasu, aby zmianę Regulaminu załatwić. Przed wyborami można liczyć na to, że się umysły tem zajmą; po wyborach nikt się tem nie będzie interesował.

Pisma nasze codzienne, a więc czytane przez inteligencyą, nie chcą zmiany Regulaminu a jednak niektóre z nich wypowiadają mimowoli a może i mimowiedzy zdania, które za tem przemawiają. „Kuryer" w swych trzech artykułach przyznaje, że u nas „tylko drobna liczba wtajemniczonych załatwiała do niedawnego czasu czynności przedwyborcze," że ludu „bardzo mało" bywa na zebraniach. „Kuryer" przyznaje, że liczba sześciu kandydatów „jest zbyt wielką", proponuje nawet trzech kandydatów w miejsce sześciu; „Kuryer" żąda, aby wola powiatów wyrażona w trzech kandydatach była przez delegatów uszanowaną, i by się w tym względzie nie dopuszczano nadużyć, jakie się rzeczywiście działy. „Kuryer" zatem stawia wyraźne propozycye do zmiany Regulaminu, czemu więc nie mamy się zabrać do tego? Czy mamy pójść za zdaniem „Dziennika", że do „udyscyplinowania ludu" wystarczą pisma ludowe? Chyba tylko w takim razie, gdybyśmy mieszczan i gospodarzy wiejskich chcieli zamienić w myśl „Dziennika" — według dawnego autoramentu — wciury polityczne, którym czytać wolno, zresztą słuchać winni.

I wśród naszej inteligencyi odzywają się głosy za zmianą Regulaminu, o czem świadczy nadesłana nam korespondencya:

Z prowincyi, 13. marca.

(Z. C.) Z powodu „Gości krakowskich" umieściłeś, Szanowny Redaktorze, wiele słusznych i trafnych uwag w Twym „Orędowniku". W III artykule uderzyłeś całą siłą na nasz Regulamin wyborczy i na całą procedurę wyborczą, a że nie we wszystkiem zgadzam się tu z Tobą, pozwolisz przeto, że Ci moje zdanie przedstawię.

Przy zmianie Regulaminu żądasz najprzód uznania zasady: ilu posłów, tylu kandydatów. Teoretycznie słuszna to zasada, ale w praktyce mogłaby złe pociągnąć następstwa. Cóżby się bowiem stało, gdyby dwa okręgi wyborcze tego samego postawiły kandydata? Jeden z tych okręgów musiałby się ponownie zbierać na zebranie i nowego wybierać kandydata. Który zaś powiat winienby ustąpić? Powstałaby ztąd zmuda, nieporozumienia, mogłyby nawet wyniknąć straty. Unikać trzeba niepotrzebnego, zbyt częstego zwoływania wyborców, bo to zniechęca.

Byłby wprawdzie i na to sposób a to taki, żeby się kandydaci sami zgłaszali a może nawet przedstawiali wyborcom okręgu, w którym pragnęliby być obranymi. W wolnych narodach, gdzie stronnictwa walczą z sobą o pierwszeństwo, jest to rzeczą pożądaną, niezbędną prawie; — kandytat taki przedstawia przy tej sposobności swój program, składa swoje wyznanie wiary i walczy ze swym przeciwnikiem. U nas mogłoby to doprowadzić do zgubnych agitacyi tak zwanych stronnictw, czy koteryi. Program każdego z naszych posłów czy kandydatów jest jasny: bronić interesów narodowości polskiej. To główne zadanie naszych posłów, — wszystkie inne są drugorzędnego znaczenia; — we wszystkich innych łączą się posłowie nasi z tą lub ową partyą niemiecką; w tej jednej — a w obronie praw naszych narodowych—stoją odosobnieni, ale też to jest główne, powiedziałbym nawet jedyne ich zadanie. (?!) Gdzie nie chodzi bezpośrednio czy pośrednio o nas samych, tam się też posłowie nasi do walki niemieckich stronnictw zazwyczaj wcale nie mieszają. Jakkolwiek więc nie jesteśmy bynajmniej przeciwni temu, aby się ten lub ów kandydat sam za kandydata postawił, niechcielibyśmy jednakże, aby to było regułą — a tylko wtenczas, gdyby się we wszystkich okręgach kandydaci sami zgłaszali, nie byłoby obawy, że dwa okręgi wybiorą tego samego kandydata i że powtórne zebranie wyborcze będzie potrzebne.

Jestem przeto przeciwny zasadzie: ilu posłów, tylu kandydatów, sądzę jednakże, że liczba trzech byłaby wystarczającą dla uniknięcia trudności, o których wyżej mowa. Liczba sześciu wydaje mi się za wielką; byłom sam świadkiem, jak wyborcze zebranie powiatowe było w ambarasie, gdy mu przyszło wybierać 4., 5. i 6. kandydata. Nie mamy zbytku ludzi, to też były wypadki, że na tych ostatnich miejscach stawiono kandydatów, którym pewnie samym nie marzyło się wcale, aby ich ten zaszczyt mógł spotkać.

Druga zasada: kto posła wybiera, ten go także postawia, nie widzi mi się praktyczną z tych samych powodów, co pierwsza. W razie wybrania tej samej osoby na kandydata w dwóch okręgach, potrzeba kogoś, ktoby zrobił wybór, jeżeli się nie ma zwoływać powtórnych zebrań okręgowych, do czego nieraz czasu nawet mogłoby nie starczyć.

Inne pytanie: czy do tego potrzeba osobnych delegatów? jabym sądził, iż czynność tę wykonać najodpowiedniej potrafi sam Komitet centralny. Jeżeli się postawi zasadę: że pierwszy z trzech kandydatów okręgowych musi być postawionym jako kandydat przy wyborach, i że od zasady tej wtenczas tylko odstąpić można, jeżeli kandydat sam kandydatury nie przyjmie, co przecież także jest możliwem, albo jeżeli w dwóch lub więcej okręgach na pierwszem będzie postawiony miejscu, i dalej—że w takich przypadkach ostateczne ułożenie spisu kandydatów — z uwzględnieniem następstwa uchwalonego na zebraniach okręgowych, przysługiwać będzie Komitetowi centralnemu, natenczas i autonomia okręgów będzie zachowana i bez interwencyi delegatów obyć się będzie można. Instytucya delegatów byłaby natenczas potrzebną chyba w razie wyboru Komitetu centralnego. We wszystkich innych przypadkach Komitet centralny znosi się wprost z Komitetami powiatowemi.

Przeciwko trzeciej zasadzie „Orędownika": samodzielność okręgów wyborczych przy agitacyi i akcyi wyborczej winna być zachowaną nie byłoby zdaniem mojem nic do zarzucenia, byleby Komitety powiatowe nie zasypiały sprawy i gorliwie i zawczasu zajęły się agitacyą i wszelkiemi pracami przedwyborczemi, nie wyjmując wspomnianego przez „Orędownik" rozsyłania karteczek.

Jako bardzo skuteczny środek rozbudzenia agitacyi, zainteresowania wyborców sprawami sejmowemi i wyrobienia dojrzałości i samowiedzy politycznej, uważamy sprawozdania posłów czyli tak zwane po staropolsku sejmiki relacyjne. Przez to wyrabia się większa łączność między wyborcami a posłem, która bardzo jest pożądaną. Sprawozdania takie winny się stać regułą. O ile inne środki agitacyjne — np. odezwy przedwyborcze, które, ile wiemy, po raz pierwszy zastósował powiat szubski, korzystneby były i potrzebne, winny rozstrzygać Komitety powiatowe, dla których zgodnie z „Orędownikiem" pragniemy zachować samodzielność przy agitacyi i akcyi wyborczej.

Szanowny Korespondent stawia prawie te same żądania, co „Kuryer". Te same dwa żądania stawiono także w r. 1876, to jest: trzech kandydatów w miejsce sześciu i prawne gwarancye w Regulaminie, że delegatom nie wolno przerzucać kandydatami, ale muszą się trzymać porządku, w jakim kandydaci na zebraniach powiatowych byli postawieni.

Do przedmiotu tego powrócimy jeszcze w następnych numerach, oświadczamy wszakże, że chętnie będziemy popierali te dwa żądania, byleby ogół nasz zgodził się na to, aby raz określić liczbę 6 kandydatów i Regulaminem zagrodzić samowładzy zebrania delegatów.

— „Dziennik", wystąpiwszy po swojemu przeciw naszym artykułom pod napisem: „Goście Krakowscy" usiłuje przekonać swych czytelników, że niezgodnie z prawdą historyczną wypowiedzieliśmy: iż ekonomiczne wyzwolenie ludu polskiego dokonane zostało pod zaborem pruskim przez rząd pruski, i w miejsce dowodu, oczywiście niemożliwego, powołuje się na datę historyczną zniesienia poddaństwa w Księstwie Warszawskiem, co nastąpiło w 1807 r.

Co się tyczy owej daty historycznej przyznajemy „Dziennikowi" racyą, ale mimo to fakt pozostanie faktem—i to na wieki, że wyzwolenie ludu nastąpiło w zaborze pruskim przez rząd pruski.

W Księstwie Warszawskiem zostało poddaństwo ludu zniesione przez Napoleona; gdy z upadkiem Napoleona Księstwo upadło, wyzwolenie ludu inaczej się rozwinęło w tej części, któ-

ra Prusom przypadła, inaczej w tej, którą Moskwie oddano. U nas uwłaszczenie ludu wiejskiego, — separacya gruntów, dokonaną została przez rząd pruski.

W naszym ludzie żyje też pruska tego tradycya, z którą „uczonym" „Dziennika" należy się liczyć, mianowicie, gdy jest mowa o zmianie Regulaminu wyborczego, jeżeli „uczeni Dziennika" nie chcą widzieć w polskich mieszczanach i gospodarzach wiejskich ciurów politycznych i doczekać się w Księstwie stósunków, jakie mamy na Górnem Szląsku.

— O równouprawnieniu Polaków piszą nam

z Pogorzeli, 14. marca.

Miasto Pogorzela ma 6 radnych miasta, czyli, jak w Poznaniu mówicie, reprezentantów miejskich, 2 ławników, z których jeden jest zastępcą burmistrza. Przez żywą agitacyą i usilne starania zdołano przy ostatnich wyborach przeprowadzić do rady miejskiej wszystkich 6 Polaków, a przed kilku tygodniami na miejsce Niemca, który był ławnikiem, obrano Polaka, w miejsce zaś drugiego ławnika, który był zastępcą burmistrza i także Niemiec, obrano znowu Polaka i to godnego. Przeciw temu, — niestety — burmistrz p. Paleske, zaniósł protest do radzcy ziemiańskiego, od którego nadeszła odpowiedź, że nie może być potwierdzony i w urząd wprowadzony. Zaniesiono tedy rekurs do Król. Rejencyi do Poznania, ale od kilku tygodni nie nadchodzi żadna odpowiedź. Aż tu naraz burmistrz zwołał radnych miasta na posiedzenie w celu wyboru zastępcy burmistrza, ale nie okazał się, z jakiej przyczyny to robi i czy Rejencya wyboru nie potwierdziła. Przystąpiono więc do ponownego wyboru i obrano wprawdzie innego ławnika, ale znowu Polaka, i to obywatela p. Maksym. Szczepańskiego. Pan Szczepański językiem niemieckim dość włada a nawet się wypisze, mimo to oświadczył zaraz burmistrz: że „ten z pewnością nie będzie zatwierdzony". A to dla czego? chyba, że Polak! Pan burmistrz polecił zaraz trzech innych kandydatów i to dwóch Niemców i jednego żyda.

Tu obywatele a radni miasta Pogorzeli znakomicie się spisali i ich przykład niechaj służy za wzór mieszczaństwu polskiemu po innych miasteczkach.

Najprzód mocno ich dotknęło, że im burmistrz, choć widział ich jednomyślność, takie zrobił przedstawienie. Czemu Polacy mają być zdatni tylko do podatków płacenia, lub w rekruty zapozywani, a za to innych praw pozbawieni, bo inaczej sobie tego wytłómaczyć nie potrafimy. Kiedy reprezentacya miasta z zaufaniem wybiera sobie takiego, którego uważa za kwalifikującego się do zarządu miasta, to burmistrz wbrew woli ich ma mieć prawo unieważniać ich prawie jednogłośne uchwały?

Burmistrz tedy użył sposobu, myśląc, że się Polacy rozejdą w swem postanowieniu i nakazał tajne głosowanie kartkami. Nasi radni głosują tedy kartkami, gdy kartki rozwinięto, wszystkie głosy padły znowu na p. Szczepańskiego prócz głosu burmistrza. Tu burmistrz powstał i oświadczył: że wybór nieważny!

Zapytują tedy radni: Panie burmistrzu, prosimy nam powiedzieć: z jakiej przyczyny?

Pan burmistrz nie wie — i nic im nie odpowiada.

Dalej tedy obywatele po radę do przepisów Ordynacyi miejskiej i dowiadujemy się, że nie ma dla nas rady. Bo w § 31 prawa o ławnikach stoi wprawdzie, że radni wybierają ławnika miasta, ale paragraf 33 tego prawa dodaje, że jeżeli Rejencya ławnika nie potwierdzi, to radni muszą innego wybrać, a jeżeli Rejencya i tego nie potwierdzi, wtedy wolno Rejencyi na koszt miasta zamianować urzędnika, który będzie pełnił obowiązki ławnika.

A więc nie ma dla nas rady; wybraliśmy sobie prawnie ławnika drugiego, zdolnego, ale że jest Polak, więc nam z góry burmistrz zapowiada, że i on nie będzie potwierdzony.

Co tu robić? Chwilowo prawo nad nami, my pod prawem, ale chcemy jeszcze jednej rzeczy spróbować, to jest przedstawić burmistrzowi, żeby już wybrany ławnik Polak został zastępcą burmistrza.

Jeżeli w sprawie tej będziemy musieli uledz, to upraszamy naszych Szanownych posłów w Berlinie, a mianowicie dzielnego mówcę naszego, ks. dr. Stablewskiego z Wrześni, który naszych szkół tak pięknie bronił, żeby w Berlinie ministrom powiedział: jakie to równouprawnienie mają Polacy w Pogorzeli. Wszystko się działo tak, jak do „Orędownika" podajemy.

Polak dobry do podatku, dobry do wojska, niech też będzie dobry do zarządu miasta, kiedy ma zdolność po temu; przecież wtedy taki Polak rządowi nie będzie szkodził, bo będzie myślał o zbieraniu podatków — nie dla siebie — ale dla kasy rządowej.

Z miasta, 15. marca. (Zabezpieczenie na koszta pogrzebu). W nr. 32 „Orędownika" pisze korespondent z Trzemeszna w artykule „o lichwie", że w Gnieźnie pewien rzemieślnik zapożyczył się u lichwiarza „na pogrzeb" i od 50 tal. płaci 5 tal. procentu kwartalnie. Dziwna to opieszałość i nieporadność ludzka!—pomyślałem sobie. Widzą ludzie złe, skarżą się na nie, lecz gdy im się podaje ratunek, to go odpychają. Mam tu na myśli zabezpieczenie na koszta pogrzebu i zabezpieczenie na życie. Od kilku lat założyli w mieście naszem ludzie dbali o dobro kraju towarzystwo zabezpieczenia na życie „Westę," w tym celu, aby rozbudzić w społeczeństwie popęd do oszczędności i aby nieść pomoc rodzinom właśnie w chwili, gdy ona najtrudniejszą się staje, bo w chwili śmierci głowy lub członka rodziny. Lecz czyż ogół nasz korzysta, jak należy z tego dobrodziejstwa? Zapewne że nie, bo gdyby tak było, to czyżby potrzeba było zapożyczać się u lichwiarza na pogrzeb?... Straszne to niedbalstwo i tem bardziej grzeszne, gdyż „Westa" nastręcza każdemu bardzo dogodną sposobność zabezpieczyć sobie za składkę kilku trojaków na miesiąc fundusz starczący na przyzwoity pogrzeb. Tak n. p. osoba zabezpieczająca się w 35 roku życia płaci tylko 75 fen. miesięcznie od zabezpieczenia 150 marek funduszu na koszta pogrzebu — i to tylko do 60 roku życia. Potem ustaje obowiązek płacenia składek, a osoba zabezpieczona pobiera od kapitału 150 marek resztę wzrastającą, której wysokość gwarantuje Bank na najmniej 4 proc.

A o ileż korzystniejszem jest właściwe zabezpieczenie na życie! Kapitał zabezpieczony starczy w razie śmierci zabezpieczonego nie tylko na opędzenie kosztów pogrzebu, ale nadto ratuje częstokroć pozostałą rodzinę od nędzy. Zwłaszcza dla rodzin rzemieślniczych, wskazanych na zarobek głowy rodziny lub zabiegliwej matki — jest zabezpieczenie na życie nieocenionem dobrodziejstwem. W tych dniach właśnie zmarł w naszem mieście rzemieślnik, stolarz na Rybakach, zabezpieczony w „Weście" na 1200 mrk. Długa choroba nietylko pozbawiła rodzinę zarobku, ale pożarła wszelki grosz zaoszczędzony. Pozostała w nędzy rodzina nie miała za co pochować ojca. Wtedy to stała się polisa „Westy" prawdziwym ratunkiem. Na prośbę rodziny zaliczyła „Westa" część sumy zabezpieczonej na pogrzeb, a reszta pieniędzy posłuży na spłacenie długów i da wdowie i drobnym dzieciom środek do życia i sposób do pokierowania dalszym losem. Oby ten przykład pobudził naszych rzemieślników do korzystania z zabezpieczenia na życie w „Weście", która będąc tu na miejscu, podać może w potrzebie doraźną pomoc swym członkom.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Z czwartkowego posiedzenia parlamentu, warto zapisać żądanie posła alzackiego Winterera, by rząd zniósł zakaz, używania w tamtych stronach francuzkiego języka, przy rozprawach sądowych. Sekretarz stanu obiecuje życzenie to, ile się da uwzględnić.

Tenże sam poseł twierdzi, że policya niemiecka jest odpowiedzialną za różne występki nieobyczajności i pijaństwa, które teraz nadzwyczaj się w Alzacyi i Lotaryngii pomnożyły. Komisarz rządowy zaprzecza zarzutom niemieckiej policyi czynionym.

Przy rozprawach nad wydatkami urzędu kolei żelaznych, poseł Richter, stanowczy przeciwnik polityki księcia Bismarka, mówi przeciw jednolitemu uregulowaniu taryfy kolejowej, i twierdzi, iż uregulowanie takie ulgi nie przyniesie, a zaszkodzi wielu interesom. Zresztą przeczy, jakoby zarządy kolejowe, publiczność wysokiemi taksami wyzyskiwać miały.

Komisarz rządowy odpowiada, iż zarzuty mówcy są przedwczesne, gdyż ustawa regulująca taryfy kolejowe, jeszcze nie została przez rząd przedłożona.

— Wniosek alzackich autonomistów, domagający się konstytucyi dla zdobytych na Francyi ziem, przyjdzie pod obrady parlamentu w tym tygodniu. Posłowie alzaccy protestujący przeciw wcieleniu tych ziem do Niemiec, zaprotestować mają przeciw nasłaniu Alzacyi księcia na namiestnika, ponieważ Alzacya nie może i nie chce zapłacić mu wysokiej pensyi.

— Posłowie zachowawcy złożyli w parlamencie wniosek, o poprowadzenie do prawa karnego 3 nowych paragrafów, stanowiących kary za lichwę. Paragrafy te przepisują, że kto korzystając z potrzeby, niedoświadczenia lub lekkomyślności pożyczającego, stara się zapewnić sobie niedozwolone korzyści, będzie za lichwiarstwo ukarany grzywnami, aż do 1500 marek. Jeżeliby ten lichwiarski interes, był osłonięty dla niepoznaki jakiemi prawnemi krużkami, przestępca ma być ukarany nie tylko onemi 1500 mrk., ale i więzieniem, aż do 3 miesięcy. Kto zaś trudni się lichwiarstwem z powołania, lub prowadzi je jako proceder, ma być karany więzieniem i grzywnami, aż do 3 tysięcy marek, jakoteż utratą praw obywatelskich. Prawo to, wedle wnioskodawców, miałoby wejść w życie z 1. października br., i być także zastósowywanem do domów zastawnych i handli, trudniących się odprzedażą starych rzeczy, jeżeli ludzie ci, przepisaną im stopę procentową przekroczyć się ośmielą.

Widać z wniosku tego, że i zachowawcom sprzykrzyła się lichwa, którą tylko liberali upierają się uważać za kamień węgielny wszelkich swobód. Jeżeli zachowawcy szczerze pragną usunięcia złego, toć może z pomocą Centrum i Polaków, zdołają przeprowadzić zbawienne zmiany te w prawie karnem — co daj Boże.

— Socyaliści berlińscy, chcąc przekonać policyą, że pokolenie ich wcale jeszcze nie zmarniało, tyloma wieńcami obsypali w rocznicę śmierci, grób zmarłego w r. z. socyalisty Heinscha, że usypali z nich pagórek na parę metrów wysoki. Pomiędzy pamiętnymi przyjaciołmi zmarłego, widziano także wiele niewiast i dziewcząt, ale wszyscy zachowali się zupełnie spokojnie.

Sprawy wschodnie. Angielska eskadra utrzymała odpływ swój z pod Carogro u pod błachym pretekstem, ale sądzą powszechnie, że obawa, by Moskale nie dotrzymali warunków traktatu berlińskiego, jest istotną przyczyną tej zwłoki.

Poseł moskiewski w Londynie Szuwałów pojechał w tych dniach do Petersburga, w zamiarze załagodzenia nieporozumień, jakie w sprawie wschodniej wszczęły się między Anglią a Moskwą.

Francya. Wedle oświadczenia urzędowego telegramu gubernatora Kaledonii, dopiero teraz zdołano zmusić szczepy dzikich do poddania się, i spokój tej osadzie francuzkiej przywrócić. Pytanie, na jak długo.

— W Lyonie robotnicy zaczynają się zbiegiwać pod Ratuszem, żądając roboty i chleba. Na przedstawienia burmistrza i prefekta rozchodzą się jednak dotychczas spokojnie.

Austrya. Hr. Potocki namiestnik Galicyi, zarządził śledztwo nad sprawą upadającego w Galicyi handlu zbożowego i przemysłu młynowego. Komisya, której sam namiestnik przewodniczył, radzi dla zaradzenia złemu, urządzić wielkie składy zbożowe we Lwowie i w Krakowie, za inicyatywą samychże gmin, a burmistrz krakowski oświadczył, że gmina jego, zobowięzuje się wybudować w ciągu 3 miesięcy spichlerze, na jeden milion korcy zboża.

— Aresztowana za agitacye socyalistyczne w Krakowie młodzież—piszą ztamtąd do „Kuryera" —dzieli się na dwie kategorye, tj. obcych i miejscowych. Co do obcych, nie wiadomo, czy są rodowitymi Moskalami, czy tylko moskiewskim nihilizmem wynarodowionymi Polakami, bo ukrywają swoje nazwiska i zacinają w mowie z moskiewska. Miejscowi, to studenci schwytani na lep przez uwodzicieli, do czego najbardziej przyczyniła się żądza, panująca pomiędzy uczącą się młodzieżą. W pismach zabranych przez policyą, znaleziono kilka odezw, których pierwszym warunkiem jest, że stowarzyszeni nie mają żadnej ojczyzny, nie uznają żadnej narodowości!

— Szegedyn, perła Węgier, drugie miasto w kraju po stolicy, znikł z powierzchni ziemi, zniesiony zalewem wód, które w czasie burzy szalonym pędem wpadły na miasto. Całe ulice domów zapadły się, do innych nie mogą przez rumowiska dopłynąć ratujące łodzie. Po dachach i piętrach wyższych domów, mnóstwo rodzin szuka pomocy i zmiłowania. Położenie jest okropne, wszelkie stósunki ze światem, nawet koleje i telegrafy zerwane. Szegedyn, który w ostatnich

dniach wyglądał jako wyspa, wśród niezmierzonego morza zalanych wsi i pól, sterczy tylko wierzchołkami wież swych kościołów z niezmierzonej okiem powodzi. A jak gdyby nieszczęścia było jeszcze mało, w wyżej położonej części miasta, wybuchły kilkakrotnie pożary. Pięciu zbrodniarzy schwytanych przy podkładaniu ognia, stawiono natychmiast przed sądem doraźnym.

— Delegacya austryacka przyzwoliła na kredyta wymagane przez rząd dla utrzymania wojsk w Bośnii, jakkolwiek zacięci Niemcy centraliści, chcieli wojskom tym podciąć utrzymanie. W ten sposób zwyciężył Andrassy i jego polityka, ale głównie poparciem, jakiego doznał od Polaków i innych słowiańskich narodowości Austryi.

— Minister Taaffe konferował z przywódzcą Czechów dr. Riegerem, o wzięcie przez Chechów udziału w rządach państwa, ale układy te są tajemne i tyle tylko wiadomo, że dr. Rieger ma być z nich zadowolony.

— Na posiedzeniu węgierskiej delegacyi oświadczył Andrassy, że mocarstwa postanowią, kto ma posiadać fortecę Arab-tabię, leżącą na granicy rumuńsko-bułgarskiej. Na zapytanie, czy prawdą jest, że podział Rumunii między Austryą a Moskwą, jest rzeczą już postanowioną, odpowiedział kanclerz, że są to wierutne dziennikarskie bajki. Wiadomo jednakże powszechnie, że na dnie każdej baśni, przynajmniej dźbło prawdy leży.

— Pisma węgierskie i wiedeńskie pełne są opisów o strasznem nieszczęściu i zniszczeniu, które spotkało Szegedyn. Przy ratowaniu nieszczęśliwych topielców najbardziej odznacza się wojsko i młodzież peszteńska ze stowarzyszenia wioślarzy i pływaków. Jeden z tych młodych ludzi ocalił sam jeden do 100 niewiast i dzieci. Miasta i stowarzyszenia nadsyłają ofiary w pieniędzach i żywności, na której największej brak biednym rozbitkom. Sam cesarz ofiarował 50 tysięcy zł. austr.

Miasto zdaje się być zupełnie zniszczonem, ile domów się zapadło i ludzi utopiło, będzie można dokładnie obliczyć dopiero po opadnięciu wód.

Moskwa. Wedle wiadomości niemieckich pism, awantura zaszła w Kijowie, przy aresztowaniu nihilistów w ich tajnej drukarni, znacznie większe miała rozmiary, niż początkowo donoszono. Żandarmi i policyanci przybrani w żelazne pod mundurami pancerze, tak gwałtownym zostali przez nihilistów przywitani, przy wyłamywaniu drzwi domu, ogniem z rewolwerów, że musieli się cofnąć po stracie 6 swoich i wezwać pomocy wojska, które zatoczyło przed dom parę armat, i razem z żandarmami dom zdobywać poczęło. Dopiero gdy 20 z oblegających padło, dano ognia z armat, i pokonano nim nihilistów, których aresztowano 10, a kobiet 6. Z tych 4 oddano zaraz pod sąd wojenny i w 24 godzinach rozstrzelano.

— Z Charkowa przesyłają zadziwiającą wiadomość, że tamtejszy wice-gubernator znikł, i niewiadomo, co się z nim stało. Widziano go po raz ostatni w chwili, gdy wyjeżdżał własnym powozem do konającego księcia Krapotkina. Nie wiadomo dotychczas, czy wysoki urzędnik ten został ofiarą, czy wspólnikiem nihilistów.

— W Petersburgu znaleziono znowu 2 tajne drukarnie, i to w gmachach rządowych!

Anglia. Minister Bourke żalił się w Izbie, że kilku niesumiennych fabrykantów angielskich z Manchesteru i Liwerpoolu powodowanych chciwością zysku wysłało na okręcie francuzkim 850 karabinów i 50 tysięcy funt. prochu Zulusom, dla dopomożenia im w prowadzeniu wojny z własnymi rodakami. Rząd portugalski, mający osady w Mozambiku, gdzie transport ten ma być wyładowany, uprzedzony przez rząd angielski, obiecał przeszkodzić temu, by się ten angielski liwerunek w ręce dzikich nie dostał.

Otóż to jest zdrada ojczyzny, której tylko kupiec — Anglik zdolen!

— Rząd oświadczył w Izbie, że przytoczona przez nas depesza Salisburego, która wykazuje złe skutki gospodarki moskiewskiej w Turcyi, jest istotnie autentyczną, tj. prawdziwą, choć dzienniki nie przytoczyły dosłownie jej wyrażeń. Wnosząc z ostrych zarzutów ministra angielskiego, musiały stósunki Anglii z Moskwą, bardzo w ostatnich czasach się spaczyć.

Że Anglia myśli opanować rządy w Turcyi, dowodzi wymownie oświadczenie rządu angielskiego w Izbie uczynione, że rząd będzie się starał zdolnych urzędników Turcyi przedstawić i polecić.

— Ministerstwo oświadczyło się za prowadzeniem dalszej wojny z Zulusami, tembardziej, że król ich Cetewajo niczem nie dał poznać, by do porozumienia i zgody dążył.

— Przyczyna, dla której Anglicy wzmocnili załogi swe, w angielskiej części państwa Birmy, jest następująca: W państwie tem wstąpił niedawno na tron młody władzca, który osądził, iż dwie rzeczy są mu w rządzeniu niewygodne: konstytucya wprowadzona gwałtem przez Anglików, i liczna ilość krewnych, w których widział tylko niebezpiecznych współzawodników do tronu. Podżegany zatem przez równych co on wartości doradzców, jednego dnia konstytucyą, t. j. prawa i swobody nadane ludowi, zawiesił, a krewnych z żonami i dziećmi w liczbie 80 uwięzić kazał. Ale z więzienia uciec można, a ucieczka taka byłaby dla króla niebezpieczna. Cóż więc uczynić. Wszystkich wymordować! Dnia pierwszego wybrano na rzeź 20 osób, a opis tej rzezi przechodzi w dzikości wszystko, co sobie wystawić można. Pod okiem mężów i ojców w najokrutniejszy sposób pastwiono się nad kobietami, dzieci dosłownie rozrywano w sztuki, i te drgające jeszcze części ciała ludzkiego, wrzucano w studnię. Wreszcie zamordowano także nieszczęśliwych książąt, których całą winą było, że krewnymi okrutnego władzcy byli.

Tak zginęło 20 osób, czy i pozostali 60, równemuż losowi ulegli, nie wyjaśniają przesłane ztamtąd wiadomości. A naród? Milczy — piszą Anglicy — zadowolony, że król nie nałożył nań wyższych podatków!

Rzym. Ojciec św. wydał co do jubileuszu kilka dekretów, w których znajduje się następujące rozporządzenie, mające dla naszych dyecezyi ważne znaczenie: „Kto dwa lub więcej razy wypełni warunki jubileuszu, ten też dwa lub więcej razy, dostąpić może odpustu zupełnego. Natomiast tak przywiązanych do jubileuszu, jak rozgrzeszenia od cenzur i reserwatów, zamiany wotów i dyspensy, można tylko dostąpić raz jeden, i to za pierwszym razem."

Przypominamy czytelnikom naszym, że odpust jubileuszowy można także ofiarować za dusze w czyścu pokutujące.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 17. marca. Towarzystwo „Stella" urządza w czasie postu szereg odczytów na sali hotelu Saskiego.

Pierwszy odczyt w czwartek 20. m. b. o godzinie 8 wieczorem.

— * **Z czterech** odczytów gości krakowskich było ogółem 4012 mk. dochodu, z którego, po potrąceniu kosztów, przeznaczono: dla Towarzystwa Pomocy Naukowej 600 marek, dla ochronki na Chwaliszewie 200 mrk., dla zakładu św. Józefa 476 mrk., dla Tow. św. Wincentego (męzkiego) 500 mrk., a dla Tow. św. Wincentego (żeńskiego) 1800 mrk.

— * **Podmistrzem** tutejszej straży ogniowej, mianowano p. Matzkow z Berlina. Widocznie, iż po bolesnej śmierci śp. Lindnera, nie było już na miejscu nikogo, do tych obowiązków zdatnego.

— * **W tych** dniach odebrał sobie życie, jeden z żołnierzy tutejszej załogi, który nazajutrz za nieposłuszeństwo miał być stawiony przed sądem wojennym.

— * **Ponieważ** Dyrekcya teatru naszego polskiego na ten sam wieczór 18. bm., w którym odbyć się miał koncert pana B. Dembińskiego, zapowiedziała także swoje przedstawienie na uczczenie p. Kraszewskiego, dla tego p. Dembiński, aby uniknąć niekorzystnej dla obu stron, jako i dla publiczności kollizyi, koncert swój stanowczo przełożył na bezpośrednio następującą środę; 19., tj. sam dzień Sw. Józefa.

— * **Woda** w rzece opada pomimo śnieżyc, jakie od kilku dni mamy, i wynosi obecnie mało co nad 6 stop.

— * **Teatr polski.** W sobotę odegrano na benefis panny Schürrer „Halkę", operę narodową w 4 aktach Moniuszki. W niedzielę Ładne Kobietki (Fledermaus), operetka w 3 aktach, w obec liczuie zebranej publiczności a odegrano je bardzo dobrze. Jutro, we wtorek, tj. dnia 18. bm. przedstawienie na cześć jubilata J. I. Kraszewskiego. Rozpocznie się wierszem odpowiednim, który wygłosi p. Hierowski, poczem odegraną będzie komedya J. I. Kraszewskiego: Radziwiłł panie Kochanku. Zakończy apoteoza i żywe obrazy z dzieł jubilata. W środę na benefis p. Hierowskiego obraz dramatyczny z XVIII wieku w 5 aktach J. I. Kraszewskiego: Równy wojewodzie.

— * **Najwyższy** trybunał zawyrokował, że wierzyciele, którzy spadli z hipoteki dla tego, że dłużnik wyprzedał martwy i żywy inwentarz, mają prawo założyć rekurs na własności osobistej subhastowanego i jego wspólników, którzy mu tę sprzedaż ułatwili, i to nawet wtedy, gdy ci wspólnicy są także jego wierzycielami.

— * **Minister** handlu rozporządził, że plany kolei żelaznych mają być na przyszłą zimę zastósowane do siedlisk i okręgów sądowych w ten sposób, ażeby ludzie mający w sądzie termin, mogli tegoż samego dnia do domu powrócić. Przy małych odległościach dozwoloną będzie interesowanym jazda pociągami towarowymi.

— * **Na posiedzeniu** nauczycieli poznańskich, odbytem 28. z. m., miał p. Stallnitz wykład o konieczności zabezpieczania się na życie, dla zapewnienia bardzo małą pensą obdarzanym nauczycielskim wdowom i sierotom pewnego utrzymania, i namawiał do gromadnego zabezpieczania się w towarzystwie „Victoria". Mybyśmy sądzili, że tutejsza „Westa" równe, jeżeli nie większe korzyści pp. nauczycielom przy zabezpieczaniu się zapewnić może, a nawet, o ile wiemy, cieszy się już zupełnem zaufaniem pomiędzy naszymi nauczycielami. Aleć to już zawsze znajdą się ludzie, którzy wolą za górami szukać tego, co bez trudu na miejscu mieć mogą.

— * **Osierocone** archidyecezye nasze poniosły nową stratę, przez śmierć ks. kanonika Bergera, proboszcza wschowskiego. Zmarły doczekał się bardzo późnego wieku, bo lat 86, i był od lat blisko 50 proboszczem Wschowy.

— * **Inspektor** szkólny powiatu bukowskiego zarządził tu egzamina w 29 szkołach, w których jest także lokalnym inspektorem, odbędą się od 24. bm. do 29. kwietnia.

— * **Pałac** arcybiskupi i seminaryum w Gnieźnie, zostało tymczasowo użyte na biura sądowe, ponieważ gmach sądowy przebudowywać się będzie.

— * **W Brodach**, w powiecie bukowskim, jak pisma donoszą, chciano podstępem zmusić dozór szkólny, do zgodzenia się na „symultankę", ale dozór oparł się temu stanowczo, i trzeba mieć nadzieję, że mu słuszność przyznają tembardziej, że Niemcy swego czasu nie chcieli się przyłączyć do kosztów wybudowania nowej szkoły.

— * **Z Wschowy** wysłano niedawno, jakeśmy swego czasu pisali, petycyą do sejmu pruskiego, domagającą się zniesienia obecnie obowiązującej ustawy opiekuńczej, ale otrzymali w odpowiedzi, iż o tem myśleć nie można, bo ustawa ta zanadto świeżo została wprowadzoną. W skutek tej odpowiedzi cofnięto takąż samą petycyą, która miała być wysłaną z Leszna.

Trzeba zatem znosić niedogodne skutki tej ustawy, dopóki się ona bardziej nie zestarzeje.

— * **Do prowincyonalnego** zakładu ogrodniczego w Koźminie przyjmować będą uczni 1. kwietnia. Zgłosić się należy, przesyłając świadectwa do przewodniczącego zakładu, aż do 20. b. m.

— * **Na jarmarku** w Pile płacono za konie robocze od 200 do 300 m., za powozowe do 700 m., za prosięta do 18 mk., za karmne wieprze od 80 do 90 mk., za krowy od 150 do 180 mk.

— * **W Rynarzewie**, w bydgoskiem, przyszło między robotnikami pracującymi przy uspławnianiu Noteci, a miejscowym karczmarzem Mrówczyńskim, jego żoną i parobkiem, do sprzeczki i bójki, w skutek której ci nieszczęśliwi tak poranieni zostali, iż wątpią, aby M. i żona jego, życie swoje ocalić mogli. Nawet ich do lazaretu w Bydgoszczy dla wielkich ran przewieść nie można było. Napastnikami byli robotnicy z Świeckiego, w Prusach Zachodnich, powiatu, ludzie żonaci, i z nazwisk sądząc, Niemcy, 6 z nich uwięziono, siódmy uciekł.

— * **Z rachunków** Tow. Pomocy Naukowej dla młodzieży Prus Zachodnich przekonywano się, że członków liczyło ono w roku zeszłym 779, dochodu miało 7718 mk., rozchodu 7641 mk. Temi pieniędzmi wsparło 25 akademików, techników 2, gimnazyastów 43. — Przez ostatnie lat 10 miało towarzystwo dochodu przeszło 95 tysięcy mk., rozchodu blisko 83 tysięcy mk., którem wsparło 69 akademików, 15 techników i 185 gimnazyastów. Oto są błogosławione skutki wspólnych usiłowań, które tylu biednej a chciwej nauki młodzieży zapewniło środki do życia, i zrobiło z niej użytecznych obywateli kraju.

— * **Za staraniem** posła Ign. Łyskowskiego z Mileszew, koleje szląskie znacznie zniżyły opłatę za przewóz węgli szląskich do Prus Zachodnich. I tak: gdy dawniej za przewóz 1 centnara węgli z kopalni szląskich do Gdańska płacono niespełna 65 fen., obecnie niespełna 40 fen. płacić się będzie. A obniżenie to ten skutek mieć będzie, że przewóz węgli do Gdańska taniej teraz kosztować będzie, niż do Bydgoszczy, chociaż miasto to o kilkanaście mil bliżej Szląska leży, gdy tam dotąd płaci się przeszło 54 fen. od przewozu 1 centnara. Wartałoby, by o tę niesprawiedliwość upomniał się który z naszych posłów w sejmie.

— * **Ze Szląska.** Dnia 5. b. m. odbyło się w

Opolu zebranie z Górnego Szląska, na które zebrało się wielu rólników, fabrykantów i właścicieli hut i kopalni, celem podziękowania księciu Bismarkowi, iż przez swoje projekta celno-handlowe zamierza podnieść upadający na Szląsku przemysł. Adres ten podpisało nawet czterech posłów katolików, do stronnictwa Centrum należących.

Z wyższego rozkazu cofnięto znany okólnik rejencyi opolskiej, w której tyle się uskarżano na zepsucie, nieuctwo i bezreligijność młodszych nauczycieli elementarnych na Górnym Szląsku. A jednakże złe w tej odezwie skarcone najniezawodniej istnieć nagle nie przestało.

Z powiatów bytomskiego i tarnowickiego wysłano powtórnie w zeszłym miesiącu do parlamentu petycyą, w której się wyborcy domagają, ażeby dla przeszkodzenia nadużyciom przy wyborach, zaprowadzono obowiązkowe używanie urzędowych kopert wyborczych, w któreby każden wyborca mógł włożyć swoją kartkę. Urzędowe koperty takie zdałyby się i gdzieindziej.

— * **Submisye.** Magistrat tutejszy ogłasza submisyą na 128 sztuk granitowych filarów, 60 cent. 30 metr. grubych kwadr. żelastw i 12 sztuk ławek ogrodowych, na którą to submisyą przyjmowane będą oferty 26. b. m. 10 godz. przed południem, w technicznem biurze na Ratuszu, gdzie i warunki przejrzeć można.

— Magistrat miasta Wielenia ogłasza termin na 1. kwietnia 10 god. przed południem, celem wydania najmniej żądającemu budowy gmachu sądowego i więzienia, które na 56 tysięcy marek wyanszlagowane są. Warunki, kosztorysy itp. przejrzeć można na miejscowym Ratuszu.

— Powiatowy król. budowniczy w Szamotułach, ogłasza termin na 24. marca 12 w południe, celem wydania przez submisyą dostawy do budowy sądu i więzienia w Pniewach 514 tysięcy cegły zwyczajnej i ogniotrwałej, i 114 kwadr. metrów rozstrzelanych kamieni polnych. Oferty wraz z zapieczętowanemi próbkami cegieł, złożyć trzeba w biurze tegoż budowniczego, gdzie i warunki przejrzeć można. Jednakowoż w warunkach można się także w biurze budowy w Pniewach rozpatrzeć.

— * **Targ na bydło.** Berlin, 10. marca. Na sprzedaż wystawiono: 2284 sztuk bydła rogatego, 7183 sztuk nierogacizny, 1418 sztuk cieląt i 5570 sztuk skopów.

Obwieszczenie księcia kanclerza z dnia 6. b. m., całą Rzeszę za wolną od księgosuszu, było powodem, że dziś dostawiono bydło rogate w ilości normalnej, tj. eksport uwzględniającej. Ku szkodzie jednak handlarzy, którzy przez to ogromne, w wielu razach nawet nie dające się powetować straty ponieśli, nie zniosło odnośne ministerstwo z tutejszego targu zakazu, podczas kiedy wszystkie inne targi są już wolne, w skutek czego ceny odnośnych gatunków bydła uległy bardzo znacznej redukcyi. Towar przedni bydła rogatego osiągał więc 54, średni 48 a pośledni 36—41 za 100 funt. wagi mięsa, na targu znaczne pozostały reszty. — Co do nierogacizny rozebrano szybko pośledniejszy towar (rosyjski) na potrzeby miejscowe po wyższych cenach, podczas kiedy towar inny zaledwo zdołał osiągnąć ceny ostatnie; meklemburgski 47—48, wiejski 45 do 46, rosyjski 40—42 mrk. za 100 funt. wagi mięsa; bukońskie około 44 mrk. przy 45 funt. tary. Wielki dowóz cieląt zniżył naturalnie jeszcze więcej ich cenę, tak że za gorsze sztuki płacono tylko 30, za najlepsze zaledwo 50 fen. za 1 funt mięsa. I interes co do skopów nie polepszył się dziś w niczem, a w przecięciu zdołano tylko 45—50 fen. za 1 funt mięsa osiągnąć.

Poczta Redakcyi.

Do Miasta N.: Dziękujemy; wiemy, że w mieście mamy poparcie. Uwaga o Napoleonie słuszna. Nie będziemy drukowali, bo teraz zajmuje nas wyłącznie Regulamin. Ale poślij to Pan do „Dziennika“, który wierzy, że w Polsce są tylko ludzie, co tak myślą, jak on, a innych ludzi w Polsce nie ma wcale.

Jarmarki. W Wielk. Księstwie Poznańskiem. Dnia 18. marca w Odolanowie, Bledzewie, Gostyniu, Grabowie. Podzamczu, Lwówku, Pogorzeli, Śremie, Srodzie, Żerkowie, Czarnkowie, Fordonie, Gębicach, Gniewkowie, Łeknie, Rynarzewie; d. 19. w Czarnkowie; d. 20. w Nowymmieście, Obornikach, Pniewach, Rynarzewie, Wieleniu, Miasteczku, Kiszkowie; dnia 21. w Jutrosinie. Wieleniu; dnia 24. w Nakle; dnia 25. w Skokach; d. 26. w Międzyrzeczu, Szamotułach, Mogilnie, Szamocinie, Żninie; d. 27. w Zbąszyniu, Borku, Krzywiniu, Poznaniu, Raszkowie, Rawiczu, Swarzędzu, Xiążu, Koronowie, Łabiszynie, Mielżynie, Ujściu, Wyrzysku; d. 31. w Krobi; d. 1. w Brojcach, Dolsku, Wolsztynie, Wrześni, Bydgoszczy, Budzyniu, Kcyni, Kłecku, Trzciance, Strzelnie, Trzemesznie.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności).

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 17. marca.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 50 kilogramów piękn. mrk.	fen.	średn. mrk.	fen.	pośled. mrk.	fen.
Pszenicy	8	70	7	80	7	40
Żyta	5	85	5	40	5	30
Jęczmienia	6	30	5	50	5	35
Owsa	6	30	5	60	5	10
Grochu do gotowania	6	30	6	20	6	10
" na paszę	5	50	5	40	5	30

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 30,000 litrów cena wypowied. **48,20** mk., na marzec 48,20 mk., kwiecień 48,60 mk., maj 49,50 mk., czerwiec 50,50 mk., lipiec 00,00 mk., sierpień 00,00 mk., kwiecień-maj 49,20 mk.

Wrocław, 15. marca. (Ceny targowe miejskie.)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała	16	10	17	60	14	60
" żółta	15	40	[illegible]	—	14	40
Żyto	12	—	11	20	10	70
Jęczmień	14	30	12	—	11	20
Owies	12	—	10	50	9	80
Groch	15	10	14	—	13	—

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Bióro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.